MARIANNA KOMOREK

ur. 1916; Wólka Profecka

Miejsce i czas wydarzeń	Wólka Profecka, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wólka Profecka, dwudziestolecie międzywojenne, kościół na górce, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, życie codzienne, życie na wsi, sąsiedzi, bieda, Żydzi, Żydówka Wajsman, zabawy, fabryka

Przedwojenna Wólka Profecka

Kościół i cmentarz był tylko na Włostowicach, z Wólki [Profeckiej] grzebali nieboszczyków i chodzili do kościoła pod wezwaniem św. Józefa tylko na Włostowicach. W [19]19 roku przenieśli parafię do Puław, po Czartoryskich ten kościołek jest. Izabela Czartoryska wybudowała ten kościół, a Adam Czartoryski coś innego wybudował, już nie pamiętam, jak to było, [w każdym razie] mówiła Czartoryska: „W mojej kaplicy się będą ludzie modlić, a u ciebie będą wrony krakać". Pierwszym proboszczem tego kościoła na górce był ksiądz Józef Tus. Przenieśli go do Baranowa, po nim przyszedł Stefan Zdzichowski. Ja już chodziłam tu na religię, tutaj pierwszą komunię przyjęłam. W tym kościele mój brat najmłodszy był chrzczony pierwszy, później taki Adamczyk, jego rówieśnik, Siwek, to były początki tego kościoła. Był ksiądz Zdzichowski i był prałat. Prowadził Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, na Wólceśmy mieli świetlicę i przyjeżdżał. [W Puławach] była tak zwana szkoła rolnicza [prowadzona przez Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek], tak jak teraz chemiczna jest po drugiej stronie. To była młodzież już po podstawowej szkole, damska ta szkoła była, uczono gospodarstwa domowego, prowadzenia domu, szycia i haftowania, takie podstawowe rzeczy. To te właśnie panny z księdzem przyjeżdżały na Wólkę [Profecką], jak mieliśmy zebrania stowarzyszenia, dwa razy w tygodniu. Urządzaliśmy różne imprezy, tańczyło się, śpiewało, ja też tańczyłam, występowałam w przedstawieniu, krakowiaka tańczyłam i mazura, i kujawiaka, wesoło było.

Wólka [Profecka], można powiedzieć, tak jak wioska wyglądała. Bardzo biedna, ludzie byli biedni na niej, no ale jakoś tam z lasu żyli. Ten las, co jest, był instytucki – chyba jeszcze jest instytucki – był chroniony jak park. Nie pozwalali wchodzić tam do lasu, był gajowy, była administracja tutaj przy Wróblewskiego, nie wiem, czy teraz jeszcze ten dom stoi. Ukradkiem się chodziło na jagody, ja to mało chodziłam, no ale

chodzili, na jagody, na grzyby i ludzie z tego żyli. Poszły rano dzieci do lasu, uzbierały jagód czy grzybów i później do Instytutu [się niosło], przeważnie do Instytutu, bo tu byli państwo, można tak powiedzieć, uczeni ludzie, pracownicy Instytutu, na stałej pensji, stać ich było i oni kupowali. Czy grzyby, czy jagody, jak tu nie sprzedali, to sprzedali na rynku. Na Wólce [Profeckiej] było też kilku rybaków, co łapali ryby i sprzedawali. A tak każdy się trzymał, czego mógł.
Żydów było pełno. Na Wólce [Profeckiej] nie, na Wólce [Profeckiej] było dwóch Żydów szewców. Ojciec z synem, mieszkali u Jakuba Gawrylaka, jedno mieszkanko zajmowali. [Było] dwoje młodych i dwoje starych, a później już przyszła wojna, [19]39 rok, wszystko znikło, nie wiadomo, gdzie się podziało. Majorek był jeden, ten młody, a stary to [Leizor] czy coś takiego. To była biedota, bardzo biednie żyli. Przeważnie robili naprawy, Tak bidowali, nie było dobrze tam u nich. Z Puław przyszli na mieszkanie. Żydzi byli po tym spaleniu fabryki, co była, ja nie wiem, czy to słodownia była, czy gorzelnia, w [19]18 roku chyba spalona. Tam była Żydówka, miała dwóch czy trzech synów i dwie córki, ale oni nie byli z tą matką. Matka była sama, trzymała krowę, był sad zasadzony od Kurówki do mleczarni, tak jak teraz mleczarnia jest. Żydzi kupowali na pniu te owoce, stawiali namioty, pilnowali, sprzedawali ten owoc. Tam było wykończone z południowej strony kilka pokoi, może cztery, może pięć, ta Żydówka tam mieszkała. Stróżem tej całej ruiny był mąż mojej cioci, ojca siostry, Franciszek Kosidło. [Ona nazywała się] Wajsman, ale imienia nie znam. Miała krowę, ciocia doiła tę krowę, tam jej pomagała sprzątać. Jej dzieci przyjeżdżały od czasu do czasu, to tacy byli dobrzy Żydzi, nie byli tacy zacięci. Może się bali, bo mieszkali między Polakami, ale nie można powiedzieć na nich nic było. [Dzieci] uczone były, w Warszawie, tylko matka tutaj mieszkała, a oni poza Puławami. Jak ja poznałam ich, to już byli dorośli i nie było ich z matką, przyjeżdżali co jakiś czas tylko. Później do Izraela czy gdzieś podobno wyjechali. Jak myśmy mieli jakąś zabawę taką większą stowarzyszenia, no to wynajmowaliśmy [tam pomieszczenie]. Po [19]39 roku to jeszcze tam może ze dwa razy była taka zabawa, co tak sobie młodzież z Wólki [Profeckiej] tam prosiła i pozwolili jej. Może ze trzy razy były tylko te zabawy, z księdzem, był bufet. To stowarzyszenie miało [coś takiego] jak komitet, ludzi takich, którzy się dobrze mieli. Był na przykład na Wólce [Profeckiej] młyn, ten młyn najpierw był żydowski, później kupił Łakomy z Lublina, on tam gdzieś koło Lublina mieszkał, to on był właśnie w tym komitecie, był taki bezdzietny Niechowicz, kapitan, na statku pływał, no to już miał stałą pensję, to się liczyło, że ma dobrze i ludzie poważali, no i on społecznie udzielał się, Osiak miał sklep, ale to już później, to już po [19]39 roku.
[W Wólce Profeckiej najpierw mieszkało z] 5 rodzin, dopiero się później wszystko rozrosło, dzieci dorosły i już podzielone było, i już pobudowali się. Z jednej strony mieszkał taki Piaseczny, późnej ten Piaseczny umarł, ale też miał koło 100 lat, córka za Cebulę wyszła, mieli pięciu synów i dwie córki, to też byli porządni ludzie. Z drugiej strony Siwek mieszkał, miał trzech synów, dwie córki. Poza tym to Pachocki, Józef Miechowicz mieszkał, miał trzech synów i trzy córki, jeden był muzykantem, to

wszystko już nie żyje. Ciepielewskie, Kowaliki, Wasiaki, później już tak rozbudowało się, w tą stronę do szosy tutaj, do Kołłątaja. A tam dalej to mieszkali Adamczyk, Piaseczny drugi, jeden Turski, drugi Turski, Capały, Kotowski mieszkał też, on był rodem z Puław, no i Matrasy. A tutaj gdzie Gawrylak, to był Moniuszko przy samej szosie, później był Jakub Gawrylak, stryjek tego [obecnego] Gawrylaka.

Data i miejsce nagrania	2004-02-16, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"